

„Eksperyment” w „Parnicy”

Zwiększenie płacy za pracę

W STOCZNI Remontowej „Parnica” obowiązuje tzw. eksperyment placowy. Jest to realizacja dopuszczonego przez uchwałę Rady Ministrów stosowania przez przedsiębiorstwa eksperymentalnych zakładowych regulaminów wynagradzania, wykraczających poza aktualne układy zbiorowe pracy oraz przepisy kodeksu pracy. O istocie zastosowanych w „Parnicy” rozwiązań i zasad placowych rozmawiamy z gł. specjalistą ds. ekonomicznych Zbigniewem Szymko.

Stanowisko Polski wobec sytuacji na Cyprze

WARSZAWA PAP. 16 bm. prezes Rady Ministrów gen. armii Wojciech Jaruzelski przyjął ambasadora Grecji Języna D. Retalisa, który poinformował o stanowisku Grecji w sprawie jednostronnego proklamowania separatystycznego państwa Turków cypryjskich.

Premier W. Jaruzelski potwierdził, iż stanowisko Polski wobec Cypru — państwa członkowskiego ONZ i uczestnika KBWE — pozostaje niezmiennie.

Premier podkreślił, że problem cypryjski powinien być rozwiązany zgodnie z zasadami poszanowania suwerenności, integralności terytorialnej, niezależności i niezakazowania, w zgodności z rezolucjami ONZ.

W spotkaniu uczestniczył kierownik MSZ, wiceminister Józef Wieleż.

Rada Bezpieczeństwa ONZ a sprawa Cypru

NOWY JORK PAP. Dziś powinna się zebrać Rada Bezpieczeństwa ONZ w celu omówienia nowej sytuacji na Cyprze, powstałej po proklamowaniu w części okupowanej przez wojska tureckie Republiki Tureckiej Cypru „Północnego”. Jest to sprzeczne z dotychczasowymi postanowieniami ONZ, która stoi na stanowisku jednolitości wyspy, a dla utrzymania pokoju na niej wysłała kontyngent nadzorczych sił zbrojnych tej organizacji. Ich mandat jest stale ponawiany co pół roku.

Królowa brytyjska w Indiach

DELHI PAP. Po wizycie w Bangadzesu (a wcześniej w Keni) królowa brytyjska Elżbieta II uda się dziś do Indii. Spędzi tutaj 10 dni.

— Sprawą zajęliśmy się od lipca br. — stwierdza Z. Szymko — i wspólnie z załogą, radą pracowniczą, związkami zawodowymi i organizacją partyjną dopracowaliśmy się nowego układu placowego. Generalną tezę było maksymalne zwiększenie płacy za pracę. W nowym systemie płaca za pracę stanowi już ok. 70 proc. zarobku pracownika. Poprzednio płaca za pracę wraz z premią stanowiła ok. 40 proc. Resztę stanowiły

(Dokończenie na str. 4)



WEDŁUG najnowszych założeń projektantów mody panie powinny być wyjątkowo eleganckie i subtelne, dotyczy to również także panów. Tylko jak to zrobić? Nie ma obawy — nasze panie i z tym sobie poradzą. A panowie? Oni zawsze mniej przejmują się modnymi „nowinkami”. NA ZDJĘCIU: model z kolekcji informacyjnej „Mody Polskiej”.



Kurier Szczeciński

CZWARTEK, 17 LISTOPADA 1983 ROKU
Nr 225 (11 853) Rok założenia 1945 Nakład: 100 000 egz. Cena 5 zł

O konieczności lepszej organizacji pracy mówią wszyscy...

Cena bezpowrotnie straconego czasu

GDYBY mierzyć mijające godziny kategoriami ekonomicznymi — stają się wartości bezcenne. Nie wykorzystane, nie wrócić do nas ani w postaci dóbr intelektualnych, ani materialnych. A szkoda...

NOMINALNY, czyli „urzędowy” czas pracy w polskim przemyśle wynosi 42 godziny tygodniowo i jest o jeden miesiąc mniejszy niż przed dziesięciu laty. I mógłby to być powód do ogólnego zadowolenia, gdybyśmy równocześnie stawiali się krajem coraz bardziej zasobnym, z polkami sklepowymi wypełnionymi atrakcyjnymi towarami, z rozwiniętym eksportem i idącym w parze importem, bez kłopotów finansowych. Jak jest — wiemy wszyscy. Boso, ale w

ostrogach staramy się przezwyciężyć kryzys.

W całym zaś „czasowym bilansie” najniekorzystniejsze wydaje się to, że z tych 42 godzin tygodniowo — naprawdę pracu-

(Dokończenie na str. 2)

Lidia Wasiak nieoficjalna Miss Kontynentu

Z DZISIEJSZEJ, porannej audycji radiowej „Sygnały dnia” dowiedzieliśmy się że szczecinianka, Miss Polonia — Lidia Wasiak ma spore szanse na czołową lokatę w wyborach Miss Świata. Przypominamy, że wybory rozpoczną się dziś w Londynie o godz. 20, a wynik może być znany około północy. Wczoraj podczas próby generalnej nasza kandydatka została nieoficjalnie wybrana Miss Kontynentu (!). Gratulujemy i ży-

(Dokończenie na str. 2)

Z talentem, odwagą i ambicją

Pięć koncertów Beethovena — raz jeszcze

W SZCZECINIE bawi obecnie jedna z najlepszych polskich pianistek — Lidia Grychtołówna, która w tym tygodniu gra w filharmonii pięć koncertów fortepianowych Beethovena. Cykl taki jest niezwykle rzadko wykonywany, a podjęcie się takiego zadania

(Dokończenie na str. 2)

Szczecin — Rostock

- Granica, która łączy
- Wspólnie o wspólnych sprawach

(Korespondencja „Kuriera” z NRD)

PRZY różnych okazjach mówimy, że granica na Odrze nie dzieli, lecz łączy obydwa narody: Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Szczecin i Rostock są miastami zaprzyjaźnionymi; podobnie województwo szczecińskie i okręg Rostock. Nasze kontakty są nie tylko częste, ale owocują konkretną wymianą handlową, pomagają — zwłaszcza w saskim — dołączyć z sobą rejonach nadgranicznych — w rozwiązywaniu wielu problemów.

Bardzo żywa jest współpraca Komitetu Miejskiego PZPR oraz kilkunastu organizacji partyj-

(Dokończenie na str. 3)

Szczecinianie o propozycji podwyżek cen

Opinie • Uwagi • Refleksje

W OSTATNICH dniach pod naszym dyktando „konsultacyjnym” telefonem odebrałmy od Czytelników dużo uwag, wniosków i propozycji na temat projektu podwyżek cen żywności.

Przed wszystkim ludzie mają pretensje do Urzędu Cen, że przedstawiał „Założenia...”, w sposób mało czytelny, językiem zrozumiałym tylko dla bardzo niewielkiej części społeczeństwa. Dwóch naszych rozmówców stwierdziło, że wraz z „Założeniami...” powinny ukazać się zasady polityki placowej. Obie sprawy — zdaniem Czytelników — są, lub powinny być, ze sobą powiązane. Trudno nie zgodzić się z tą opinią.

Kwestionowana jest proponowana wysokość cen pieczywa.

Twierdzą Czytelnicy, że szybkość powinna następować zmianą w strukturze gospodarki narodowej na korzyść przemysłu przetwórstwa spożywczego. Powinna być — mówią — więk-

sza „obfitość” producentów. Dotyczy to przede wszystkim piekarnictwa, które w całej Polsce jest nie doinwestowane, odczuwa brak fachowców. Podwyżka cen pieczywa nie polepszy sytuacji. Oferta pieczywa

bulek itd. Dziś nie ma za co kupić tych urządzeń. Przepustowość giganta niekiedy równa się przepustowości liliputa

tytułu że jakoś pieczywa tu wypiekanego jest jeszcze klopska.

Ludzie w swych pierwszych refleksjach na temat podwyżki upominają się o swoje prawo. Prawo klienta. „Z przedstawionych wariantów podwyżek cen — mówi Czytelniczka — wynika, że podwyższając ceny chcemy się abym kupowała kielbasę „zwykłą”. Tymczasem ja wolę „żywiecką”, a to dlatego, że „żywiecka” szybko nie zepsuje się w lodówce. Chętnie kupię „zwykłą”, ale niechęć to będzie naprawdę smaczna wędlina. Czy to jest niesłuszne? Przecież gadamy o tym w kółko od wielu lat, zanim jeszcze w ogóle zaczęliśmy zmieniać ceny...”

Inna refleksja: „Skoro już musimy podnieść ceny, to niech to nie będzie drenaż kieszeni,

(Dokończenie na str. 2)

Nasz telefon 450-21

w sklepach ciągle będzie bardzo uboga. O jakości chleba i bułek wypiekanych w przestarzałych piekarniach, lepiej nie mówić. Nawet nowoczesny szczeciński gigant piekarniczy przy ul. Łukasieńskiego pracuje w przestarzałym metodami. Inwestycja jest nieukończona. Brakuje wielu urządzeń pomocniczych, jak np. krajarki do

Ujemne saldo wymiany paliwowej

Co dalej z ropą i benzyną?

WARSZAWA PAP. Gospodarka polska opiera się na węglu. On decyduje o naszym bilansie paliwowo-energetycznym i — w dużej mierze — o wielkości wpływów dewizowych.

RESORT przemysłu chemicznego i lekkiego przygotował ostatnio „Program zabezpieczenia minimalnych potrzeb kraju na produkty naftowe do roku 1985”. W dokumencie tym podkreślono, że poprawa zaopatrzenia w produkty naftowe jest jednym z głównych warunków rozwoju gospodarczego i warunkiem zaspokojenia potrzeb społecznych. Spełnienie tego zadania będzie przedsięwzięciem trudnym. Wysoka cena ropy i produktów naftowych doprowadza

Odbiornik radiowy nowej generacji

MOSKWA PAP. Specjaliści z Leningradu opracowali model odbiornika radiowego, który śmiało można nazwać odbiornikiem nowej generacji. Urządzenie to może przenosić na papier wszystkie emitowane informacje. W razie potrzeby tekst z ekranu można przetranszować na ekran dysplaya. Odbiornik jest wyposażony w automatyczny system do poszukiwania — replay oraz do poszukiwania żądanych fal radiowych.

(Dokończenie na str. 3)

Cera bezpowrotnie straconego czasu

(Dokończenie ze str. 1)

je się 34 godziny. Tzn. takie są średnie wyliczenia powstałe z połączenia czasu pracy tych,

Posiedzenie Miejskiej Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD

12 BM. odbyło się w Szczecinie kolejne posiedzenie Miejskiej Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD. Zapoznano się z wynikami kompleksowej kontroli działalności administracyjnej i gospodarczej na terenie miasta, dokonanej w dniach 11-29 lipca br. Podkreślono społeczne znaczenie dokonywanych kontroli oraz ich pozytywny wpływ na instytucje im poddane.

Komisja odwołała się do społeczeństwa miasta Szczecina o aktywne, gospodarskie współdziałanie i dbałość o żywność sprawy naszego miasta, reagowanie na przykład marnotrawstwa i wandalizm, opanowanie stróżów i niegospodarności przedsiębiorstw.

W posiedzeniu wzięli także udział przewodniczący MRN mgr Karol Osowski oraz prezydent m. Szczecina mgr Jan Stopyra.

W Szczecinie

Ogólnopolskie Prezentacje Artystyczne Robotników

ROBOTNICZE Stowarzyszenie Twórców Kultury w Szczecinie zaprasza na I Ogólnopolskie Prezentacje Artystyczne Robotników PAR-83. Na program tej imprezy złożą się: uroczyste otwarcie PAR-83 oraz spotkanie z gospodarzami miasta w Klubie „Pocztynion” 18 bm. o godz. 16.30, następnego dnia (19 bm.) o godz. 10 także — spotkanie z Radą Koordynacyjną RSTK oraz z zespołem redakcji „Twórczość Robotników”, w tymże dniu po południu prezentacje artystyczne robotników — twórców odbędą się w placówkach kulturalno-oświatowych szcześcińskich za kładow pracy. Na koniec imprezy w niedzielę 20 bm. o godz. 16 w „Pocztynionie” nastąpi koncert filatowy pn. „ROBOTNICZY — SO-ET”, obejmujący wystawę prac plastycznych, turniej poetycki oraz występy zespołów artystycznych. (Up.)

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Marynarz Migala” z Norwegii
m/s „Kutno II” z RFN
m/s „Huta Zygmut” z Ros-
toku
m/s „Piłkarski Trybunalski” z Danii

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Piłkarski Trybunalski” z Danii
m/s „Najczarniejszy do Francji”
m/s „Ciechanów” do RFN

Opinie ♦ Uwagi ♦ Refleksje

(Dokończenie ze str. 1)

ale rozsądne działanie ekonomiczne, które da określone efekty. Brakuje ciagle alternatywy: gdy nie będzie żadnej szynki, zaszczędzić na towary przemysłowe. Często powołujemy się przy różnych okazjach na węgierski model reformy gospodarki. Węgry zastosowali i nadal stosują alternatywny system ustalania cen.

Zgadzać się, że wzrost kosztów utrzymania jest nieuchronny — powiedział Czytelnik — ale proszę mi wskazać miejsce, gdzie mógłbym na prawdę solidnie zarobić, no, po wiedzmy, drugą pensję? Odpowiedzieli mi, że nawet w gazetach są oferty dodatkowej pracy. Zainteresujcie się, co to

ktoż wykorzystują go co do minuty i tych, którzy pracują grubo poniżej urzędowych godzin. Różnie to bowiem wygląda w poszczególnych zakładach, i różne też są przyczyny niepełnego wykorzystania czasu pracy. W dużej mierze marnotrawienie 8 godzin tygodniowo przez każdego — statystycznie biorąc — zatrudnionego w produkcji, wynika z niewłaściwej organizacji pracy, opóźnionych dostaw surowców, części od kooperantów, niepełnego wykorzystania zdolności produkcyjnych itp. Część tych „kropotów” jest niezależna od „dobrego” czy „złego” woli przedsiębiorcy i pracowników. Z częścią jednak na pewno można sobie poradzić w każdym z zakładów. Odpowiednie przygotowanie warsztatów, tak aby robotnik mógł przystąpić do produkcji od razu po przyjeździe do pracy to już sprawa oszczędności czasu. Wyliczone bowiem, że przeciętnie 10-15 minut traci każdy rano, zanim przystąpi do faktycznej działalności. Gdyby służby zaopatrzeniowe, obsługa techniczna, sprawnie działały — wiele takich przerw i opóźnień udaloby się uniknąć.

O konieczności lepszej organizacji pracy mówią wszyscy: robotnicy, mistrzowie i inżynierowie. Niewiele jednak z tego mówienia wynika. A tymczasem statystyczny pracownik przez 8 godzin w tygodniu nie pracuje, czyli nie wytwarza towarów, a otrzymuje pieniądze. I co to się dzieje, że nie możemy sobie poradzić z inflacją, że na rynku pieniędzy jest więcej niż towarów. A skąd one mają się brać?

Ewa TAŃSKA
(Krajowa Agencja Robotnicza)

W Łodzi

Pierwokup domków jednorodzinnych

ŁÓDŹ PAP. Dla wielu osób działki budowlane, przekazane z Państwowego Funduszu Ziemi oraz zezwolenia na postawienie własnego „M” stały się przedmiotem spekulacji. Urząd Miasta ujął w tym przedmiocie, iż po załatwieniu formalności budowlanych, postawieniu murów, ogrodzeniu działki, znaleźli się nieuczciwi, którzy szukając różnych motywacji dla usprawiedliwienia sprzedaży, oczywiście z dużym zyskiem, chcieli dokonywać transakcji handlowych.

Prezydent miasta Łodzi podjął więc decyzję, na mocy której Urząd Miasta będzie korzystać z prawa pierwokupu domków budowlanych na bezpłatnie otrzymanych działkach — nabywając od sprzedającego rozpoczętą, a nie ukończoną inwestycję i po orzeczeniu biegłego placu za faktycznie poniesione przez budującego wydatki.

Temat powiązania podwyżek cen i rosnących kosztów utrzymania przewinął się w jeszcze jednej wypowiedzi: „Zastanawiamy się jak uchronić przed skutkami podwyżek cen emerytów. Proponujemy zasiłki, rekompensaty w rozmaitych wariantach. Tymczasem, dlaczego wzorem NRD, Węgier oraz Czechosłowacji nie idziemy na szerokie zatrudnienie emerytów?”

Przedstawiamy uwagi i refleksje Czytelników bez komentarza. Jedno wiadomo: ludzie nie są obojętni i coraz liczniej łączą sprawę podwyżek z możliwością uczciwego zdobycia środków na lepsze życie dodatkową pracą.

Czy poruszane przez Czytelników sprawy naprawdę są nie do załatwienia?

(W. Jur.)

Lidia Wasiak

(Dokończenie ze str. 1)

czymy ponownego powołania dziś wczoraj.

Dodajmy, że Miss Polonię ubrały do konkursu najpiękniejszej kobiety świata dwie polskie firmy: Łódzka „Telimena” — stroje wieczorowe i warszawska „Kora” — płaszczy. Stroje te też zwracają powszechną uwagę swą elegancją i szyksem.

Konkurs o tytuł Miss Wasiak cieszył się w W. Brytanii wysoką rangą i dużym powodzeniem. Stąd ogromne zainteresowanie prasy, a przede wszystkim telewizji. W konkurencji z Lidą Wasiak walczyły będzie 71 kandydatek z całego świata, a — równie duże szanse dojeżdżają do Polce z pochodzenia Claudii Zielińskiej — reprezentującej RFN. (Ag)

PS. Przeprosiliśmy naszych Czytelników za złą jakość zamieszczonego wczoraj zdjęcia kandydatki do tytułu Miss Wasiak. Redakcja nasza nie miała wpływu na jego jakość techniczną.

Wojewódzki Zjazd TPD

W interesie dzieci

WCZORAJ obradował w Szczecinie IX Wojewódzki Zjazd delegatów Towarzystwa Przyjaciół Dzieci — organizacji społecznej niosącej pomoc dzieciom, broniącej praw dziecka, rozciągającej opiekę nad dziećmi chorymi i sierotami.

W interesie dzieci TPD stara się współpracować z instytucjami oświatowymi i wychowawczymi, służbą zdrowia, zakładami pracy, sądownictwem i milicją, radami narodowymi, spółdzielczością, organizacjami kobiecymi i młodzieżowymi.

OBCECNIE organizacja TPD skupia w województwie szcześcińskim ponad 20 tys. członków w 365 kłach. Okres kryzysu społeczno-politycznego, szczególnie lata 1980-1981 poważnie zakłócił działalność TPD. Odeszło wielu członków, przede wszystkim zaś wiele zakła-

dów pracy, całe środowiska społeczne przestały świadczyć na humanitarne cele organizacji. Powstałe na falę posierpnowej związków zawodowe skoncentrowały się bez reszty na egzekwowaniu roszczeń pracowniczych, altruistyczny cel pomocy dzieciom znalazł się po za zasięgiem ich zainteresowań. Paradoksalnie — wtedy właśnie, gdy pomoc dzieciom była najbardziej potrzebna — TPD napotykała na społeczną barierę obojętności. Ta obojętność z wolna mija. W latach 1981-1982 po raz pierwszy w dziejach organizacji nie udało się ufundować książeczki mieszkaniowej ani jednej sierocie!

Na tym nie duże, również symboliczne znaczenie ma fakt, że w tym roku zdolano jednak z funduszy społecznych ufundować 17 książeczek mieszkaniczy dla sierot — wychowanków domów dziecka. Wzruszająca uroczystość wręczenia tych darów odbyła się pod czarną obrąbką w sali koncertowej.

Główne problemy wojewódzkiej organizacji TPD przedstawił w referacie prezes ZW TPD lek. med. Józef Matyszek. Mimo spadku społecznego zainteresowania celami organizacji działającej TPD zdobyła w trudnym 1981 roku objętą pomocą żywnościową 5 603 dzieci, w tym stałą pomocą tego rodzaju 1100 dzieci, ponad 8 tys. dzieci skorzystało z pomocy w postaci odzieży a 130 dzieci z rodzin rozbitych i zastępczych — zasiłków pieniężnych.

TPD prowadziło poradnictwo dla rodziców w 55 punktach na terenie województwa organizowano wypoczynki letnie dla dzieci specjalnej troski, prowadzono dziecięce wiejskie. Opieką indywidualną objęto każdego roku co najmniej 500 rodzin z 1000 dziećmi. Ośrodek Adopcyjno-Opiekunicy TPD rozciągał opiekę nad 312 dziećmi rocznie.

Zjazd dokonał wyboru nowych władz organizacji i sformułował w podjętej uchwale program odrodzenia się TPD w województwie. Wskazywał na perspektywę wykorzystania dalszych środków i organizacji społecznych w niesieniu pomocy dzieciom.

W uznaniu trudu w pracy społecznej 12 działaczy TPD udekorowanych zostało odznaczeniami. Złoty Krzyż Zasługi otrzymała Anna Tracz, srebrny — Władysława Pank, a brązowy — Danusia Jakubik. Ponadto 6 osób odznaczono Medalami im. dr. Henryka Jordana, 6 — przyznano odznaki Złotego Działacza TPD i tytuł — odznaki „Przyjaciół Dziecka”. (law)

Pamięci poległych marynarzy

Z DALEKICH mórz dopiero teraz dotarła do nas informacja, którą pospiesznie drukujemy:

Dnia 1 listopada br. w Dniu Święta Zmarłych statek polskiej Żegludki Morskiej m/s „Uniwiersytet Jagielloński” pod dowództwem kpt. Z. W. Lucjana Cabana płynąc z Inkwilim węgla do portu La Spezia we Włoszech, znalazł się w pobliżu miejsc, gdzie 23 stycznia br. rozegrał się tragiczny marynarski ze statku m/s „Kutnowa Złota”. Złota wraz z pasażerami zebrała się na rufie i oddała hołd poległym marynarzom, na wodę spuszczone wieńce z zapalonymi zniczami, opuszczona została bandera do połowy masztu. Pamięć zm. r. marynarskiej „Kutnowa Złota” oraz ludzi poległych na frontach II woj. światowej uczczono minutą ciszy. (e)

Pogrzeb Jalu Kurka

KRAKÓW PAP. 16 bm. na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie odbył się pogrzeb poety, pisarza, eseisty, tłumacza i dziennikarza — Jalu Kurka.

Monie pisarza pokryły wieńce ośm. Ministerstwa Kultury i Sztuki Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich, Narodowej Rady Kultury, której był członkiem, i władz Krakowa.

Wykolejenie pociągu pod Gdańskiem

GDAŃSK PAP. 16 bm. rano przed samą stacją kolejową Gdańsk Główny wyjechał się dwa wagony pociągu towarowego. Na szczycie nie zanotowano żadnych ofiar w ludziach.

Wypadek spowodował kilkugodzinne zakłócenia w ruchu niektórych pociągów dalekobieżnych oraz rytykielej kolei podmiejskiej. Według wstępnych ustaleń przyczyną wypadku były usterki techniczne wagonu.

Rozm.: J.G.

Co dalej z ropą i benzyną?

(Dokończenie ze str. 1)

dziła do tego, że począwszy od 1979 r. kraj nasz stał się importem energii. Więcej musimy wydawać na zakup ropy i jej produktów niż uzyskiwać z eksportu węgla. Według GIG, ujemne saldo wymiany paliwowej wyniosło aż 2,48 miliarda dolarów. W tym czasie na eksport paliw i energii zarobiliśmy niespełna 2,5 mld dol., a na import węgla i ropy musielismy wydać blisko 5 mld dol.

W obecnej sytuacji płacniczej i wobec tak wysokich kwot potrzebnych na zakup paliw, trudno się dziwić, iż zapewnienie gospodarki w ropy i jej produkty jest bardzo ważne. Udział tych paliw w krajowym bilansie paliwowo-energetycznym wynosi obecnie zaledwie 13 proc., a zużycie produktów naftowych na 1 mieszkańca jest najniższe w Europie.

W NADCHODZĄCYCH latach trudno liczyć na radykalną zmianę struktury tego bilansu. Nie ma też większych szans na zasadniczą poprawę zaopatrzenia kraju w węgiel. Możliwość dotychczasowej inwestycji państwa są bardzo

ograniczone, co będzie limitować zarówno wielkość importu ropy i produktów naftowych, jak i wielkość przerobu zakładów petrochemicznych. Pewne minimalne potrzeby gospodarki muszą być jednak zaspokojone. Konieczne będzie m.in. zwiększenie zużycia produktów naftowych przede wszystkim w rolnictwie i gospodarce żywnościowej, transporcie, budownictwie, energetyce, żegludzie i chemii. Mimo trudnych warunków, w jakich znajduje się kraj, mimo skrajnie przemyślanej polityki dewizowej i inwestycyjnej, zużycie produktów naftowych w kraju w nadchodzącym okresie będzie musiało rosnąć.

Czy jest to możliwe? Według opinii autorów „programu minimum” odpowiedź na to pytanie jest twierdząca. Z tym jednakże zastrzeżeniem, iż osiągnięcie tego celu wymagać będzie spójnych działań w skali całej gospodarki. Proponujemy dwa warianty programów zwiększenia zużycia ropy i produktów naftowych. W pierwszym wariantu, tzw. długiego okresu wychodzimy z kryterium zapotrzebowania na energię pierwotną rosnącej w kolejnych latach o 1 proc., natomiast w wariantie drugim, określonym jako wariant harmonijnego rozwoju gospodarki — tempo przyrostu zapotrzebowania określono na 1,7 proc. W obu wariantach przyjmujemy się dodatkowe założenia, iż do 1985 roku nie będą podejmowane żadne inwestycje w przemyśle rafineryjnym, poza demontażowymi oraz że procentowy udział ropy w bilansie paliwowo-energetycznym będzie zbliżony do obecnego. Zakłada się także, że kontynuowany będzie import uzupełniający produktów naftowych, co najmniej na dotychczasowym poziomie — ok. 3 mln ton rocznie.

PRZEWIDUJE SIĘ, że w przypadku pierwszego wariantu krajowe rafinerie powinny w 1985 r. przerobić ok. 15,5 mln t ropy, a w drugim 17,2 mln ton. Zakłada się, że do 1985 r. w przypadku wariantu pierwszego zdolności przerobu ropy naftowej powinny zwiększyć się o 9 mln ton i jest to absolutne minimum tego, co musimy zrobić.

Autorzy „programu minimum” proponują solidarne podjęcie kosztów dewizowych importu przez wszystkich największych krajowych konsumentów produktów naftowych.

Trudno powiedzieć, czy koncepcja ta zostanie przyjęta. Jedno jest pewne — poprawa zaopatrzenia gospodarki w produkty naftowe i surowce dla chemii oparte na ropie, wymaga podjęcia szybkiej decyzji. Jej brak może spowodować, że przemysł rafineryjny stanie się hamulcem w rozwoju gospodarki. W tym kontekście potrzeby zmniejszenia zużycia ropy i produktów naftowych są minimalne. Jeśli będzie ropa dla przemysłu, to nie zabraknie również benzyny dla kierowców.

272,5 mln mieszkańców w ZSRR

MOSKWA PAP. Liczba mieszkańców Związku Radzieckiego wzrosła w ciągu roku o 2,4 mln i w lipcu wyniosła 272,5 miliona. Centralny Urząd Statystyczny ZSRR poinformował, że był to najwyższy wzrost liczby ludności w ZSRR od 1923 roku.

Podano również, że od 1975 roku realne dochody zwiększyły się w ZSRR o 22 proc.

Austriacka wizyta na Węgrzech

WIEDEŃ PAP. Doblega końca rozpoczęta przedwczoraj, trzydniowa oficjalna wizyta kanclerza Austrii, Freda Sinowatza na Węgrzech. Jest to jego pierwsza podróż zagranicą po „przejściu państwa” z rąk rządu od Branauna Kreisky'ego, a Węgry nie są przypadkiem państwem, do którego się udał.

Dobrosąsiedzie stosunki węgiersko-austriackie zostały określone przez Br. Kreisky'ego jako wzorowe i godne naśladowania w dążeniu do odprężenia w Europie.

Parlament włoski za eurorakietami

RZYM PAP. Parlament włoski 31. głosami przeciwko 219, przy jednym wstrzymaniu się, zdecydował w środę wieczorem decyzję rządu w sprawie rozmieszczenia amerykańskich pocisków jądrowych we Włoszech. W czasie debaty odrzucono wniosek WPK w sprawie zawieszenia rozmieszczenia rakiet. Przywódcą WPK zwrócił uwagę, że ostatni sondaż opinii publicznej wykazał, że większość obywateli jest przeciwna przyjęciu tej broni na terytorium Włoch.

Blitzkrieg przeciwko niemal bezbronnej Grenadzie

Skąd my to znamy...

NA ZDJĘCIACH przedstawiają sienie działania wojsk amerykańskich, okupujących nieszczęsną Grenadę, musi zwrócić uwagę polskiego czytelnika prasy zdumiewające podobieństwo sylwetek lądujących spadochroniarzy do... tak dobrze nam wszystkim znanych postaci żołnierzy hitlerowskiego Wehrmachtu z czasów II wojny światowej. Uderzająco podobne do hitlerowskich są w szczególności nowe helmy, wprowadzane w armii Stanów Zjednoczonych i pierwszy raz użyte wla-

„Nowa oferta” USA

Akompaniament do instalacji rakiet

W TYM SAMYM niemal czasie, gdy w brytyjskiej bazie lotniczej Greenham Common rozładowywano pierwszą partię amerykańskich pocisków manewrujących „Cruise”, delegacja USA na rokowania w Genewie przekazała swym radzieckim partnerom kolejną „ofertę negocjacyjną”. Według niej Stany Zjednoczone „będą gotowe do zaakceptowania przejściowego jedynakowego globalnego pułapu 420 głowic na rakietach jądrowych średnio — dalekiego zasięgu”. Co ta propozycja oznacza? Otóż w największym skrócie jedynie gotowość zmniejszenia liczby instalowanych w Europie zachodnich amerykańskich rakiet, tj. „Cruise” i „Pershingów” — przy zupełnym nieuwzględnieniu istniejących brytyjskich i francuskich pocisków nuklearnych.

NAWET wedle niektórych źródeł zachodnich, oferta amerykańska stanowi jeszcze jeden ruch pozorowany i propagandową zaprawę dla antynuklearnych demonstracji w warszawskich instalacjach pierwszych europejskich.

Informacje o tej propozycji amerykańskiej, rzecznik Departamentu Stanu Alan Romberg podkreślił, iż wychodzi ona jakoby naprzeciw propozycjom radzieckim. Wskazał podobieństwo tych propozycji sprzeczności co do największej liczby rakiet. Strona radziecka rzeczywiście go-

dzi się na ograniczenie swego potencjału głowic jądrowych do 420. Jednakże miałyby one równoważyć 162 brytyjskie i francuskie systemy atomowe, nie zaś nowe, sprzeczające do Europy amerykańskie „Pershing 2” i „Cruise”, które — jak przypominają komentator TASS — będą w stanie rażać Moskwę i Leningrad w 6-8 minut od chwili startu.

Nie bez racji szwajcarski „Tagess Anzeiger” doradzał rządowi krajów, gdzie zaistniałoby być miały nowe amerykańskie rakiety nuklearne, by zastanowiły się, na czym im naprawdę zależy. Na ewentualnym zmniejszeniu radzieckiego potencjału nuklearnego, czy też na posiadaniu „Pershingów 2” i pocisków manewrujących „Cruise”.

O NIECHĘCI administracji Reagana do wykorzystania wszystkich szans porozumienia w sprawie broni nuklearnych średniego zasięgu w Europie, świadczy pospieszne przerzucanie tych rakiet na kontynent a także milczenie Waszyngtonu i niechęć wobec tzw. planu Brandta. 28 września br. przewodniczący SPD przedłożył Kongresowi USA 4-punktowy plan rozbrojenia. Zakłada on zamrożenie broni nuklearnych po obu stronach, połączenie rokowań w kwestii eurorakiet z rokowaniami w sprawie ograniczenia broni strategicznej (Start), oraz rezygnację Zachodu z nowych broni średniego zasięgu, przy równoczesnym rozpoczęciu zniwelowania radzieckich SS-20.

Według niedawnych wypowiedzi pierwszego zastępcy kierownika Wydziału Zagranicznego KC KPZR, Wadima Zagladina, Moskwa byłaby skłonna zaakceptować propozycję rozbrojenia Brandta. Propozycje te zyskują również coraz większe poparcie na płaszczyźnie międzynarodowej. Nie budzą one jednak zainteresowania Waszyngtonu. Amerykanów zdaje się dziś bardziej interesować pomyślnie rozbieżność eurorakiet, niż utożsamianie genewskich rokowań. Podkreślając swą rzekomo dobrą wolę, administracja Reagana w gruncie rzeczy czeka tylko na ich zerwanie przez Związek Radziecki. Bo czy inaczej można interpretować nuklearne transporty nadchodzące do Greenham Common?

Jerzy MAZAN (Interpress)

J. Arafat wraz z bojownikami OWP wycofał się do Tripoli

BEJRUT PAP. Obóz uchodzący palestyńskich w Baidawi, ostatni bastion zwolenników Jassera Arafata został zdobyty w środę po 15 dniach obrony. Opanowali go dywizyjni z Al-Fatah, dowodzeni przez Abu Musę i popierani przez Syrię. Przywódcą OWP z wiekosznością lojalnych mu bojowników palestyńskich wycofał się do Tripoli, do dzielnicy kontrolowanej przez sojuszników sunnitów. Istnieje obawa, że może dojść do walk ulicznych, co mogłoby spowodować wiele ofiar wśród mieszkańców tego miasta.

Okupacja konsultatu brytyjskiego w Amsterdamie

LONDYN PAP. W środę przez dwie godziny grupa około 15 osób, głównie kobiet, zeszła w Amsterdamie na znak protestu przeciwko instalacji amerykańskich pocisków manewrujących „Tomahawk” w brytyjskiej bazie Greenham Common.

Rzecznik policji holenderskiej oświadczył, że demonstranci opuścili konsulat po przedstawieniu oświadczenia zaadresowanego do ambasady brytyjskiej w Hadze.

Szczecin — Rostock

(Dokończenie ze str. 1)

nych w Świnoujściu z powiatem Wolgast w NRD i organizacjami podstawowymi Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności. Pisaliśmy o tym niedawno na łamach „Kuriera”, akując współpracę obywateli polskich i niemieckich z polskiej strony granicy. Niedawno miałem okazję uczestniczyć w spotkaniu przedstawicieli świnoujściejskiej miejskiej organizacji partyjnej z pracownikami Komitetu Powiatowego NSPJ w Wolgast. Wyjazd świnoujściejszczyzny do tego miasta, rozmowy, wymiana doświadczeń, a także załatwianie szeregu spraw gospodarczych — to niemal codzienna praktyka.

— UCZYMY SIĘ wzajemnie — powiedział mi Karl Heinz Komp, sekretarz KM NSPJ w Wolgast. — Interesują nas wasze kłopoty i sposoby jakimi radzicie sobie z trudnością. Wasz przykład uczy. Ani warty, ani nam nie należy powtarzać błędów. Uważamy, że jest to opinia wspólna. I nasze kontakty nie mogą odbywać się od przypadku do przypadku, ale muszą to być częste spotkania, wymiana poglądów, ale i dalsze. Mam na myśli doświadczenia w działalności wychowawczej wśród młodzieży i zagadki zakładów pracy. Oczywiście, kontakty Wolgast — Świnoujście to tylko wycinek współpracy między okręgami Szczecina i Rostocku. Jednak bardzo istotny. W PZPR trwa kampania sprawozdawczo-wyborcza. Bardzo nas interesuje jej przebieg, wnioski ludzi pracy, demokratyzacja w życiu partii.

Rozmawiałem także z Hanną Le Pletzner, sekretarzem KM NSPJ w Wolgast do spraw propagandy.

Towarzyszy ze Świnoujścia interesują metody docierania do społeczeństwa Republiki z treściami ideologicznymi partii — powiedział mi H. L. Pletzner. Wiem, że u was w Polsce aktywne propagandowe dysponuje dużo mniejszą bazą niż u nas. Zdaje sobie sprawę, jak wiele trzeba wyłożyć, by w trudnych warunkach prowadzić działalność wychowawczo-polityczną. Mamy kilka form szkolenia nie tylko dla członków partii, ale dla kadry kierowniczej przedsiębiorstw, dla młodzieży, nauczycieli. Szczególną wagę przykładamy do dyskusji na zebraniach szkoleniowych, zwłaszcza do pytań zadawanych lektorom przez słuchaczy. Staraliśmy się wyjaśnić wątpliwości. Dyskusja i pytania są znakomitą formą poznawczą, umożliwiającą zrozumienie nastrojów społecznych. Bardzo nam potrzebne są głosy i reakcja na nie jest szybka, także ze Szczecina centralnego. Spotkania aktywów partyjnego miast po obu stronach naszej zachodniej granicy nie odbywają się tylko celem wymiany własnych poglądów i doświadczeń. Są wykorzystywane przez partnerów. Z dniem członków partii z zagranicy w Świnoujściu sporo można się nauczyć od naszych. Choćby o gospodarności i wykorzystaniu w codziennej praktyce sygnałów o nastrojach społecznych.

(W. Jur.)

Pies „Baskerville’ów” grasuje w Anglii

LONDYN PAP. W W. Brytanii powołano specjalny oddział Scotland Yardu, celem zwalczania nielegalnych walk psów organizowanych od pewnego czasu na wy-

spach królestwa. Przypuszcza się, że specjalnie trenowane psy, których rodowód pochodzi od angielskich buldogów używanych niegdyś do polowań na niedźwiedzie, są sprawowane potajemnie z USA. Zwieryęta te odznaczają się ogromną agresywnością i częstością trzeba im aplikować środki uspokajające.

Jedną z komisji parlamentarnych zamierza w związku z tym wprowadzić całkowity zakaz importu tych psów, które sprowadzane dotąd legalnie dla potrzeb farmerów.

Od pewnego czasu z różnych odległych zakątków W. Brytanii dochodzą wieści, że grasuje tam jakaś dzika bestia, która napada na stada owiec. Nie jest wykluczone, że może to być jeden z psów, które sprowadzono do Anglii, by używać ich do walk. Cała historia ma podobną scenę, jak powieść Conan Doyle’a „Pies Baskerville’ów”.

Urzędnicy przez farmerów zadadki na razie nie przyniosły efektu. Zorganizowano nawet specjalne nocne strażne urobożone w dubeltki, które mają strzec stad. Pewnej nocy zauważono cień wielkiego psa, przypominającego rasę buldoga myśliwskiego, lecz zanim oddano strzał, zwierze zniknęło.

W Szwecji

Podwyżka cen alkoholu i papierosów

SZTOKHOLM PAP. Parlament szwedzki zaakceptował wniosek rządu w sprawie 10-procentowej podwyżki cen alkoholu i 5-7-procentowej wyrobów tytoniowych. Nowe ceny wejdą w życie w najbliższych dniach.

Alkohol i papierosy drożeją w Szwecji co najmniej raz do roku, a niekiedy parokrotnie. W ostatnich 5-6 latach ich ceny zostały podwojone i należą dziś do najdroższych w świecie. Papierosy, butelka czystej wódki 11,5 dolara, paczka papierosów ok. 1,2 dolara. Nawet przy bardzo wysokiej cenie żywności, na którą państwo poważnie obciąża budżet rodzinny. Przy średniej płacy 3,5-4 tys. koron miesięcznie (po opodatkowaniu osoba niepełnoletnia) państwo dziennie musi przeznaczyć na ten cel ok. 600 koron, czyli 15-17 procent swoich dochodów. Mimo to rząd systematycznie podnosi ceny, traktując je jako jeden z instrumentów ograniczania spożycia alkoholu i tytoniu.

Sześcioraczki w Belgii

BRUKSELA PAP. W Brugii urodziły się w środę sześcioraczki. Jest to już drugi tego rodzaju przypadek w tym roku w Belgii. Rodzice trzech dziewczynek i trzech chłopców zastrzeżli sobie niepojawianie ich nazwisk do wiadomości publicznej ani też żadnych komunikatów prasowych o stanie zdrowia matki.

„Eksperyment” w „Parnicy”

Zwiększenie płacy za pracę

(Dokończenie ze str. 1)

rozmaite dodatki. Jest to więc generalna przebudowa systemu. Wkrótce po naszej inicjatywie, gdyśmy bliżej zaczęli przyglądać się naszemu systemowi płac, ukazały się decyzje rządowe mówiące o zwiększeniu stawki do 60 zł za godzinę i o dopuszczeniu tzw. eksperymentu płacowego. Opowiedzieliśmy się zdecydowanie za eksperymentalnym regulaminem wynagradzania, a dziś jesteśmy praktycznie po wdrożeniu.

— Czym w zakładzie jest nowy regulamin płac?

— Jest to umowa społeczna akceptowana przez każdego członka załogi. Na dziś większość pracowników podpisała angaże i możemy to uznać za szeroko pojętą akceptację nowego rozwiązania. Choć nie należy ukrywać, że nadzieje pracowników związane z nowym systemem były daleko większe. Spodziewano się, że nowy system da znaczny przyrost płacy. Sam system tego nie może uczynić, gdyż zasady gospodarki finansowej przedsiębiorstwa są jednoznaczne, może jednak przyczynić się do tego przez zwiększenie zainteresowania produkcją.

— Jak funkcjonuje nowy system? Czy była już pierwsza wypłata?

— Pierwszą wypłatę mamy w piątek, za październik. W tej chwili wniosków z funkcjonowania nowego systemu nie można wyciągać. O pierwszych rezultatach systemowych zmian będziemy mówić gdzieś pod koniec roku. Taki horyzont czasowy pozwala na ostrożne wnioskowanie.

— Na czym polega „eksperyment”?

— Próbujemy, czy sam fakt, że zwiększyliśmy płacę za pracę spowoduje, że płaca będzie znacząco wpływać na przyrost produkcji. Stoczenie obowiązywała dotychczas dniówka premiiowa. Stawki były takie, jakie wprowadzała uchwała nr 135 tzn. np. na XI grupie stawka do 40 zł plus do 75 proc. premii. W nowym systemie premia podstawowa, regulaminowa, która dla pracowników bezpośrednio produkcyjnych wyniosła 55 proc. została włączona do tzw. płacy stałej. I stawka na XI grupie — która wyniosła w naszym przypadku 38 zł została zwiększona do 68 zł. Zmieniamy więc tabelę płac

przechodząc na tabelę stałych stawek płac obowiązujących tylko w stocznii.

— Domyślam się, że dodatki do płac pozostały nie zmienione.

— Zatrzymaliśmy wszystkie dodatki i wszystkie pochodne od płac tzn. m. in. takie jak dodatek za staż pracy, premie jubileuszowe, za drugi zawód, za samokontrolę (za warunki składowe są one wyrażane kwotowo), z tym że są one liczone od płacy minimalnej. I tu jest jakościowo nowe podejście do sprawy. Ustalenie, że dodatki liczone są od płacy minimalnej a nie od płacy zasadniczej spowodowało relatywne zmniejszenie znaczenia tych dodatków w płacy. Bo jeżeli stawka osobistego zaszerzegowania wzrosła o ok. 80 proc. to dodatki zmalały o ok. 20 proc. Różnica z tego tytułu zasiłała stawkę podstawową.

— Mówiąc o płacy minimalnej ma pan na myśli...

— Płaca minimalna jest to płaca ustalana na szczeblu centrum i jest kategorią obowiązkową w całym kraju w jednolitej wysokości. Obecnie obowiązuje ona w wysokości 5 400 złotych.

— I o tego liczący wszystkich dodatki?

— Tak, niezależnie od grupy zaszerzegowania. Dodatki były zróżnicowane w tym sensie, że jeżeli ktoś miał wyższą grupę, to miał i wyższy taki czy inny dodatek. A zatem jeżeli ktoś miał wysokie zarobki zasadnicze odbierał proporcjonalnie wyższe dodatki. Obecnie zmiana podstawy naliczenia po wdrożeniu, że płaca z różnego rodzaju „kart” i „układów” zdecydowanie spada.

— Słowem pełny egalitaryzm. Każdy stoczniowiec niezależnie: dyrektor czy robotnik za ten sam np. staż pracy otrzymuje te same pieniądze. Jak w takim razie ustosunkowała się do tego załoga? Pan powiedział: większość? A co z mniejszością?

— Na dzień dzisiejszy ta mniejszość to 2 osoby w stosunku do 860-osobowej załogi.

— Jakże wysuwa argumenty?

— Mniejszość twierdzi, że nie będzie podawała przyczyn dla których nie przyjęła nowego angażu. Taką przyczyną nie są na pewno kwestie ekonomiczne. Każde przedsiębiorstwo wprowadzając określony system płac musi mieć na to pokrycie. Nie musimy się też sugerować, że o

ile w „Parnicy” wygospodarowano środki i wmontowano je w nowy system to takie możliwości mają inne przedsiębiorstwa.

— Ile zatem jest tych „wmontowanych” środków?

— Ok. 2 tys. zł na osobę razem ze zlikwidowaną „13”. Oznacza to ewidentny wzrost zarobków w takiej skali. Lecz nie można powiedzieć, że jest to zasługa systemu. Jest to wynik dobrego gospodarowania i wygospodarowania określonych funduszy, które zostały systemowo włączone w postaci nowych tabel, w postaci nowych naliczeń dodatków.

— Czy wprowadzenie nowych tabel i naliczeń kończy sprawę i będziecie teraz czekać na wyniki?

— Niezapelnienie. System zakłada, że poszczególne komórki organizacyjne otrzymują naliczenie funduszu płac uzależnione od poziomu płac osiąganych przez pracowników. Dział będą gospodarować tym funduszem, będą również miały prawo dysponowania środkami powstałymi na skutek oszczędności gospodarowania.

— Np. zmniejszenie stanu zatrudnienia...

— Zmniejszenie zatrudnienia, zmniejszenie liczby nadgodzin, zmniejszenie absencji, zmniejszenie kosztów własnych i zwiększenie produkcji. Są to czynniki, które będą wpływać na wielkość wypracowywanego funduszu płac. Wydziały mają już w tej chwili możliwości prowadzenia własnej polityki gospodarczej. Kierownik wydziału ma normy kosztów wydziałowych, normy funduszu płac, i w zależności czy te normy przekroczy w sensie pozytywnym czy negatywnym ma albo wzrost naliczeń i więcej pieniędzy do dyspozycji, albo popada w tarapaty. Słowem reformę przenieśliśmy jakby ze szczebla zarządu przedsiębiorstwa o szczebel niżej. Następnym etapem będzie dotarcie z tymi sprawami do brygad.

— A zatem kiedy brygady będą „samodzielne i samorządne”?

— Uzależnione jest to przede wszystkim od możliwości rozpisania przez przewoźników produkcji odpowiednich norm w zakresie sprządaży na każdy wydział. Aktualnie sprządaż stanowi kategorię ogólną. No, w stoczni miesięczna sprządaż planowana wynosi 63 mln zł.

przekroczenie wskaźnikowo zasia każdy wydział funduszem według udziału zatrudnienia. Chcielibyśmy się w następnym etapie dopracować takiego systemu, by sprzedaż była ewidencjonowana w przekrojach wydziałów. Wówczas karta pracy będzie miała również wyliczone pieniądze i każda brygada będzie wiedziała, że czy robotę zrobi w terminie, czy szybciej — pieniądze będzie taki sam. Dojdzie zatem jeszcze jeden element motywacji większej produkcji wynikającej ze zwiększonej sprawności oraz operatywności brygad i zespołów pracowniczych. Jest to następny etap, chcemy sprawę tak dopracować, by przekonywała każdego uczestnika procesu produkcyjnego. Jest to już bardziej skomplikowane zadanie wymagające udziału techników, inżynierów, organizatorów produkcji, nadzoru i ekonomistów. A także wszystkich czynników społecznych, które system opiniują i wniosą do niego swe uwagi i sugestie.

Rozmawiał:

Edward WITUSZYŃSKI

Nikt nie jest zapomniany...

Gorzowski „Stilon” — swoim seniorom

NAJWIĘKSZY zakład przemysłowy województwa gorzowskiego — „Stilon”, ma wielu emerytów, którzy po wielu latach pracy korzystają z zasłużonego odpoczynku. Stały kontakt z tą bardzo liczną grupą utrzymuje Zakładowy Klub Seniora. Nikt spośród dawnych pracowników nie czuje się zapomniany. Zakłady, mimo konieczności oszczędzania, nie żałują środków na działalność klubu, jak również na niezbędne pomoce dla seniorów.

W tym roku „Stilon” dla swych rencistów przekazał 1,2 mln złotych, związane zawodowy dołżył jeszcze 130 tys. zł. Ponad pół miliona rozdysponowano na zakup bielizny nosicielowej i osobistej dla najbardziej potrzebujących. Prezent taki — w dobie znikomej trudności bardzo potrzebny — otrzymało 150 rencistów.

Przekazanie darów od załogi i kierownictwa „Stilonu” odbyło się na spotkaniu z rencistami, na którym był obecny zastępca dyrektora „Stilonu”, Tadeusz Suchecki oraz przedstawiciel Oddziału Miejskiego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów Jan Łuczko. Byłymi pracownikami, jak zwykle, przekazano informacje o codziennym życiu zakładów, wynikach produkcyjnych, kłopotach. Większość emerytowanych pracowników w dalszym ciągu „żyje” sprawami swego zakładu. Na spotkaniach z dyrektora chętnie służą radą jak rozwiązywać trudności. Ich głos jest wykorzystywany w codziennym zarządzaniu przedsiębiorstwem.

Przykład godny naśladowania. (WJ)



NA BUDOWIE Elektrowni „Opole” trwają obecnie prace na wielu odcinkach. Kończy się zbieranie fundamentu pod szóstą kocioł, montuje się konstrukcję kotła II bloku, uźnosi się fundamenty pod elektrofiltr III i I bloku oraz wyurtonione ugonowone. Zaawansowane są też roboty przy obiektach pomocniczych i zaplecze przyszłej elektrowni w dalszym ciągu trudno jest określić termin uruchomienia pierwszego bloku. Uzupełnione jest to w dużej mierze odpowiedniej ilości ludzi, sprzętu i materiałów.

NA ZDJĘCIU, na budowie elektrowni.

(CAF — K. Sviderski)

Dla kogo dom „złotego wieku”?

WPROWADZILI SIĘ do tego domu „złotego wieku” na os. Książąt Pomorskich z nadzieją na spokój, wygodę i troskliwą opiekę obiecywane im w SM „Wspólny Dom”. Gabinet lekarski na miejscu, dyżurne pielęgniarki, specjalna sygnalizacja do wzywania natychmiastowej pomocy, światła, stołówka i inne udogodnienia, to wszystko miało spełniać warunki odpowiadające potrzebom ludzi w złotym wieku.

Najgorszy, jak dzisiaj powiadają, był pierwszy rok. Niezbyt zycieliw sąsiedzi z okolicznych bloków, brak przez dłuższy czas lekarza, którego się w końcu doczekali. Pielęgniarki też są, ale w ich pokojach tablica sygnalizacyjna przysłonięta jest plakatami, bo i tak nie działa od początku. W każdym pomieszczeniu każdego mieszkańca zamontowano nawet specjalne przyciski, żeby w potrzebie można było wezwać pomoc, gdyby oczywiście to urządzenie funkcjonowało, ale do dzisiaj nikt w budynku nie wie, czy

miała to być sygnalizacja świetlna, czy dźwiękowa. Jest to sódka tajemnica fachowców, którym po prostu coś nie wyszło z tą nowoczesną techniką. Ale dla moich rozmówców nie to jest najgorsze, najgorsze są drzwi.

DRZWI PIERWSZE prowadzą do restauracji, która miała zastąpić obowiązkową stołówkę, lecz nie spełnia tej roli, bo korzysta z niej bardzo mało lokatorów budynku. Na samym początku, jak usłyszałam, nie chcieli się zgodzić na otwarcie lokalu z wyszynkiem wiedząc czym to grozi. Podobno spełnienie ich prośby o sklep na miejscu PSS „Spółem” uzależniona właśnie od zgody na restaurację też ładnie nazwana „Domowa”, i przewidywania się spełniły.

Najpierw goście wchodzili do „Domowej” głównymi drzwiami od Świętoborczyków tuż obok gabinetu lekarskiego, poczekał, pokój pielęgniarzek. Ciągłe trzaskanie ciężkich drzwi zakłócało spokój naj-

bliższych mieszkającym, a głośnie obecność nie zawsze trzeźwych konsumentów na korytarzu budziła strach wśród lokatorów i dyżurnych pielęgniarzek. Zdarzało się nawet, że po wygaszeniu światła na korytarzu pod kaloryferami nocowało wiele przygodne towarzyszywo. Wreszcie po wielu interwencjach, petycjach wysyłanych do władz zamknięto sporne drzwi i konsumenci

wchodzą obecnie do restauracji przez sklep od ul. ks. Żołą, a po jego zamknięciu bezpośrednim wejściem od tej samej ulicy. Ale obawy istnieją nadal, bo wywieziono jednocześnie informacje, że jedne drzwi zostały zamknięte, a drugie otwarte tylko tymczasowo. Do kiedy?

Niepokój wywołuje fakt porządkowania gązłat przy głównym wejściu, niektórzy wróżą, że zapowiadają się rychły powrót nieposposzonych gości na korytarzu, trzaskanie ciężkich drzwi, nocne halasy. „Naszyną pragnieniem jest, aby restauracja została zlikwidowana, a przynajmniej alkohol” — napisano w liście do redakcji. Tymczasem, jak widać, trudno jest pozostawić inte-

reg starych ludzi pragnących spokoju i handlowców dla których właśnie sprzedaż alkoholu jest do piero interesem. Ale czy tak właśnie to być powinno?

Drzwi drugie prowadzą do biblioteki, dokad można również wejść bezpośrednio od ul. ks. Żołą. Ale pani bibliotekarka wyodrębnie jest wpuścić wszystkich przez korytarz bloku. Jest to w końcu pewna ochrona przed chłodem z zewnątrz. Wielu mieszkańców okolicznych bloków korzystających z biblioteki przychodzi z psami, kłopotem jest wszystko jedno gdzie

mogli odpoczywać na świeżym powietrzu. Okazało się, że jest to również doskonałe miejsce do wędznych spotkań osób, którym daleko jest jeszcze do złotego wieku. Wreszcie ktoś uciechnywał samemu pod oknem zlikwidował miejsce do siedzenia. Na przeciwko ogrodzono dzieciom plac do zabaw, nikt nie pomyślał o tym, że przydałoby się też ogrodzić skwerki, aby nie zakłócano spokoju pod oknami. Żeby mieszkańcy bloku mieli prawo do korzystania z przeznaczonych im skrawka zieleni. Tylko kto się tym zajmie? Usłyszałam opinie, że na samorząd mieszkańców nie ma co liczyć.

Dotychczasowy przewodniczący samorządu zdecydował ze swojej funkcji twierdząc, że i tak wszystkim się nie dogodzi, bo zawsze ktoś będzie miał o coś pretensje. Nie wszystko w końcu można załatwić, a i spółdzielnia mieszkaniowa nie kwapi się z pomocą. On sam miał już dość niedrozwolnej atmosfery wzięcanej wokół niego przez grupę mieszkańców, dość grózb i oskarżeń o go listów. Coś, w każdym środowisku wybuchają jakieś konflikty, istnieją one też wśród ludzi zmęczonych nieładem rozczarowanymi życiem. Nie można się też dziwić — jak twierdzi były przewodniczący — ich rozgorączkowanie. Tyle im na początku nabościano.

Jednak nawet mogą się pogodzić z pewnymi niedogodnościami, to trudno nie zgodzić, zwłaszcza osobom narażonym na ciągłe halasy i niepokój, że potrzebują się ich tak potrzebnego im spokoju. (eb)

Drzwi do spokoju

ZAWSZE W CZWARTEK — magazyn „Rock, pop, disco, jazz” czyli informacje ze świata muzyki niepoważnej. Stały felieton, konkursy, quizy, fotografie... Dla Ciebie, dla Niego, dla Was!

Takie były początki

„NEW WAVE” (nowa fala) i „Punk”, to terminy ze sobą ściśle związane. Te dwa trendy muzyki rockowej wskazywały w drugiej połowie lat 70 kierunek rozwoju rocka, kształtując jego obecne oblicze.

JAK do tego doszło, w skróconej formie postaram się państwu opowiedzieć. W połowie lat 70 dało się zauważyć na światowych rynkach płytowych zużycie, spowodowane proponowanymi wówczas utworami. Długie kilkudziesięciominutowe utwory rockowe, bełkotliwe filozofujące teksty, cykle utworów, tematycznie ze sobą związa-

Nowa fala

nych, rock-opery powodowały, że wchodzące w życie pokolenie coraz trudniej przyswajało te nagrania uznanych gwiazd, poszukując odmiany, świeżości spojrzenia.

CREAM, King Crimson, Yes z Rickiem Wakemanem, Moody Blues, ELSP, zdominowały rynek takimi wzorami, a niełeczne agresywne „moone” kompozycje „The Rolling Stones” i „Black Sabbath” niewiele zmieniły ogólny obraz sytuacji. Hermetyczność panteonu wykonawców, obstawionych tonami kosztownej aparatury oraz kilkumiesięczne przerwy między koncertami, obsługiwały koncerty gwiazd, dawały niewielkie szanse na przebić się debiutantów. Z perspektywy lat łatwo można powiedzieć o tym, że taka sytuacja nie mogła trwać długo, że musiało dojść do eksplozji, która zrewolucjonizowała rynek muzyczny. Żanina do niej doszło, istniało niezbyt liczne środowisko muzyków nie godzących się z panującą szatanką.

Za prekursorów uważa się „The Velvet Underground”, zespół utworzony w Nowym Jorku, już w roku 1968. Dwa miasta: Nowy Jork, Londyn były głównymi ośrodkami muzycznych poszukiwań. Muzycy spotykali się w małych klubach, grając początkowo dla bardzo wąskiego kręgu odbiorców. W roku 1975 przyjechał do Londynu z USA Malcolm McLaren (przewodnik tam New York Dolls), który zajął się

grupą Swankers. Po przetasowaniu personalnych, odrzucił gitarzystę Wally, a nowym wokalistą został Johnny Rotten, zespół przyjął nazwę „Sex Pistols”. W tym czasie w Londynie działał m.in. LONDON SS — w jego ciele zmieniającym się składzie, pierwsze kroki stawiali Mike Jones (Clash), Brian James (Danned) i Tony James. Koncerty „Sex Pistols” były iskrą oczekiwania, płomienia zmian w angielskiej muzyce rockowej. Odrzucono przy tym charakterystyczny dla amerykańskiej „nowej fali”, intelektualizm, polityczność, elitarność na rzecz prostoty, aż zacierającej o prymitywizm, śmiechu, grzyby po deszczu zaczęły powstawać zespoły zakładane niewielkim kosztem oraz tzw. niezależne wydawnictwa, nagrywające ich produkcje. Zespoły punk funkcyjones początkowo poza oficjalnym obiegiem trafiały na usta wszystkich dzięki tekstom m.in. „God Save The Queen” Sex Pistols, „White Riot” Clash, stającymi się autentycznymi hymnami młodego pokolenia.

Bezpłatna masowa reklama zapewniła ogólne zainteresowanie antyestetyką punków, stylem zachowania na ulicach i koncertach. Przemysł muzyczny dostrzegł to nowe zjawisko, starając się po pierwszym okresie nieufności nadrobić zaległości. Niewiele jednak grup poza wyzwywanym zachowaniem, szokującą estetyką, miało coś więcej do zaproponowania. Nic dziwnego, że zespoły po nagraniu singla rozpadały się, a powstałe longplaye raziły monotonią świadczącą o trudnościach warsztatowych. Najlepiej wyszli na tym muzycy nie będący w awangardzie ruchu. Nie skrepowani paradygmatami, wypłynęli Jan, Elvis Costello, Boomtown Rats, Joy Division, D.C. Straits czy Police. Grupa tych wykonawców przyswajowała duże znaczenie do poziomu muzycznego, dążyli do oryginalności w warstwie tekstowej, dbając o unikanie sloganów. Wszystko to dało początek „nowej fali”.

Dariusz STEPIEN

SERGE JACQUEMARD

REQUIEM

DLA KRÓLA ZBRODNI

Przekład Wojciech Ludwikowski

175

— Oto co znaczy być lotrem! — sztychł Francuz — Wcześniej czy później płaci się cenę za swoje świństwa. Wiedziałem o wszystkim, co mi tu opowiadaliście.

— Nie w tym rzecz — odpowiedział Joe — teraz chcę się zemścić na Barto.

— I co zamierzasz zrobić?

— Bardzo chcę go sprzątnąć.

— Sam się do tego zabierzesz?

— Liczę na ciebie.

— Na mnie?

— Na ciebie i twoich przyjaciół.

— Jak ci przyszedł ten pomysł do głowy?

— Nick mi wspominał o tobie, mówiłem ci.

— Co ci dokładnie powiedział?

— Że chcesz sprzątnąć Barto, bo wchodzi na wasze podwórko, twoje i twoich przyjaciół, że zaangażował zabójcę, który ci będzie kosztował milion dolarów, a raczej połowę, bo Nick dał ci 500 tysięcy jako swój osobisty udział, bo jemu także Barto chodził po piętach.

— Podał ci nazwisko zabójcy?

— Powiedział, że go nie zna.

Francis odetchnął z ulgą. Rzeczywiście Nick De Luca okazał się na starość zbyt gadatliwy i nieostrożny. Ale w ostatnim momencie resztki rozsądku ostrzegły go przed wymienieniem nazwiska Harry'ego Shulza.

— I wszystko opowiadałeś Bartowi?

— Tak. I to go popchnęło, żeby załatwić Nicka.

— Musi uważać, skoro wie, że zabójca jest na jego tropie.

— Barto zawsze jest nieufny, wystrzega się wszystkiego i wszystkich.

— Czego oczekujesz ode mnie?

— Że twój zabójca go sprzątnie.

— Nie jesteś mi do tego potrzebny.

— Jestem.

— A to dlaczego?

— Ironiczny błysk pojawił się w oku Joe.

— Czy twój typ odkrył, gdzie ukrywa się Barto?

176

— Nie twój interes. — Powiem ci coś! Placisz zawodowemu zabójcy milion dolarów, co oznacza, że to jest pewniak. O.K. Tylko, co najlepszy nawet na świecie nie może nie zrobić, jeśli nie wie, gdzie jest Barto.

— A ty wiesz?

— Wiem, gdzie będzie 30 października.

— Gdzie?

— W Iskenderun, w Turcji.

— Co tam ma robić?

— Czekaj. Barto ma trzy jachty, które żeglują po Morzu Śródziemnym. Nigdy nie wiadomo, na którym się znajduje, jeśli w ogóle tam się znajduje.

— Wiem.

— Ponadto ma mnóstwo kryjówek na lądzie, gdzie przebywa po opuszczeniu jednego z jachtów. Albo helikopterem albo motorówką. Ma pełno współników, także w Turcji.

— I o tym wiem od Nicka. Ale dokąd to nas prowadzi?

— Ta kryjówka w Iskenderun to stary zamek warowny z czasów wypraw krzyżowych. Prawdziwa forteca. Nie do zdobycia. Tam właśnie będzie Barto 30 października.

— Dlaczego 30 października?

— Bo na ten dzień zwołał wszystkich ludzi, którzy harują dla niego w Europie. Chce ocenić sytuację i zorientować się, jak można przyspieszyć opanowanie Europy. Rozumiesz, to piękna rzecz stała się ukrywać. Ale jak chcesz wydać rozkazy, sprawdzić, czy rozkazy są wykonywane, musisz działać za pośrednictwem trzech osób. Nigdy nie jesteś niczego pewien, zwłaszcza używając radia. To właśnie zdarzyło się Bartowi. Więc od czasu do czasu zwołuje wszystkich w jednej ze swoich kryjówek i podsumowuje. Zauważ, ja ci daję cynk w nadziei, że twój zabójca zlikwiduje Barto, ale wątpię w to. Nawet jeśli to pewniak. Zamek warowny, przysięgam ci, nie do zdobycia. Zda się, że w tamtych czasach mieli takie sposoby budowania żeby to przetrwało wieki.

(cdn)

Złota płyta „Supraphonu“

Rekordzista Karel Gott

NIEDAWNO Karel Gott w praskim Teatrze Muzycznym otrzymał Złotą płytę „Supraphonu” za równe dwadzieścia lat współpracy z tą firmą i za pięć milionów sprzedanych płyt długogrających.

Pierwszy tytuł Złotej Słowniki Karel Gott zdobył już w roku 1963. Swoją prymat w ankiecie organizowanej przez redakcję czasopisma „Mladý svět” w Pradze potwierdził jeszcze dwadzieścia razy, ustanawiając prawdziwy rekord w ankiecie popularności.

Podobnie rekordowe jest też zainteresowanie płytami Karela Gotta. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że w Czechosłowacji sprzedano jego płyt ponad pięć milionów, to dane statystyczne powiedzą nam, że przeciętnie co trzeci mieszkaniec CSRS (łącznie z niemowłami i emerytami) powinien być posiadaczem co najmniej jednej płyty LP z głosem Karela Gotta. Do tego należy dodać prawie milion płyt wykonanych w Czechosłowacji i wyeksportowanych. Kolejne półtora miliona płyt zakupili sympatycy Gotta w NRD z nagrań przygotowanych dla nich przez „Supraphon” i wydanych przez firmę Deutsche Schallplatten.

Nie sposób pominąć też sukcesu Karela Gotta na płytach zachodniemieckiej firmy Polydor, która rozpowszechnia je w krajach kapitalistycznych. Umowa piosenkarza z tą firmą została zawarta w roku 1968. Od tego czasu Polydor wydał łącznie 22 płyty LP z głosem Karela Gotta. Za ich powodzenie przyznano artyście siedem złotych płyt macedzkiego Koncertu Deutsche Grammophon Gesellschaft. Z okazji dziesiątej rocznicy podpisania umowy koncert ten wyróżnił Karela Gotta specjalną złotą plakietką, co jest wyrazem

uznania, jakie stało się udziałem tylko niewielu artystów bez względu na rodzaj uprawianej przez nich muzyki.



Aktualności

ATRAKCYJNA brunetka Jennifer Beals robi międzynarodową karierę dzięki roli Alex Owens w doskonałym muzycznym filmie „Flash dance”. W naszym kraju znane są głównie dwa tematy z tego filmu, tytułowy „Flashdance” w wykonaniu Irene Cara i „Maniac” Michaela Sembelli. Wracając do Jennifer, to dzięki urodzie, perfekcyjnej tanie robi karierę na mare Truolity. Jej związek z filmem datują się od 16 roku życia, prawiła też jako fotomodelka. Aktualnie studiuje na Uniwersytecie Yale, a 19 grudnia skończy 20 lat.

Raz — inaczej...

ANGIELSKA piosenkarka Kate Bush na nowym singlu śpiewa po francusku. Na płycie znalazły się piosenki „Ne t'entus pas” (Nie uciekaj) i „Un baiser d'enfant”. (Pocałunek dziecka).

Natomiast Mireille Mathieu śpiewa ostatnio po niemiecku i to z dobrym skutkiem, skoro otrzymała nagrodę „Goldene Europa 1983” przyznawaną najpopularniejszej piosenkarce w RFN.

Niezwyczajna wyspa

(28)



Rys. Janusz CHRISTA

Eliminacje ME

W ROZEGRANYCH wczoraj spotkaniach eliminacyjnych Północnych Mistrzostw Europy padły następujące wyniki:
Grupa I: NRD - Szkocja 2:1 (2:0).
Grupa III: Grecja - Dania 0:2 (0:1).

Sensacyjny finał przyniosła rywalizacja w grupie III. Awans do kolejnej rundy, chociaż też oczekiwanym, Czechosłowacy demonstrują bo wiem ostatnią wysoka formę i są blisko awansu. Po zwycięstwie nad Włochami, piłkarze CSRS czeka jeszcze arcywielki mecz z liderem grupy Rumunów o własnym boisku. Jeśli zwyciężą pojedają do Francji. Remis czy porażka CSRS premiować będzie Rumunów.

Grupa IV: Bułgaria - Własy 1:0 (0:0).

Mistrzowie świata doznał kolejnej porażki, chociaż też oczekiwanym, Czechosłowacy demonstrują bo wiem ostatnią wysoka formę i są blisko awansu. Po zwycięstwie nad Włochami, piłkarze CSRS czeka jeszcze arcywielki mecz z liderem grupy Rumunów o własnym boisku. Jeśli zwyciężą pojedają do Francji. Remis czy porażka CSRS premiować będzie Rumunów.

Grupa VI: Turcja - Austria 3:1 (0:0).

Grupa VII: Holandia - Hiszpania 2:1 (1:1).

II-ligowcy po jesiennej rundzie

Tylko Chemik nie zawiodł oczekiwań

NIEDAWNO oceniliśmy piłkarską jesień w ekstraklasie. Dziś nieco uwagi chcemy poświęcić futbolowemu zapleczu II i III ligi, które podobnie jak I-ligowcy osiągnęli pomyślny rezultat i udali się na zimowy wypoczynek.

W II lidze nasze województwo reprezentowały dwa zespoły - Stal Stocznia i Chemik. Z tego duetu znacznie lepiej zaprezentował się beniaminek z Polki, który na finansu wyprzedził okropnie już w I-ligowych bojach drużynę z ul. Bandurskiego. Osiągnięcie chemików jest tym bardziej godne podkreślenia, że w porównaniu ze stoczniowcami miało oni „trudniejszą” teraźniejszość. Kalendarz spotkań był tak ułożony, że Stal zawsze grała z przeciwnikiem, który przyszedł do niej po rywalu Chemika, stał też trener stoczniowców i sam piłkarz, mieli możliwość wykorzystania zespołu, z którym przyszedł im się zmierzyć w najbliższej serii. Ale chyba nie to, a umiejętności zdecydowały o najtwardszym polu w skolej 5 lokaty.

Wypadaliśmy zgodnie z oczekiwaniami - mówi trener Chemika J. Jatoch. Dla wielu było zaskoczeniem, że radzimy sobie dość dobrze z rutynowymi przeciwnikami. Tuż procentował sposób przygotowania do rozgrywek, który polegał na tym, że straliśmy się rozegrać jak najwięcej spotkań z rywalami o klasę wyższą, stąd też piłkarze nabyli pewności siebie. Nasza najbliższa formacja w I rundzie była obrona. W ataku wyróżniał się A. Krzewiński. U swoich podopiecznych zauważyliśmy również mankamenty, które chciałby wyeliminować. Przede wszystkim, jak na razie, kuleje u nich atak. Wobec tego zwracamy uwagę na atak achillesowa u większości drużyn II-ligowych. Ponadto nie może wykorzystać marny walego cofnięcia się i bronienia wyniku w momencie kiedy prowadzimy.

W ODZCZYNIE większości kibiców pozycja stoczniowców na półmetku to osiągnięcie poniżej możliwości. I my potwierdzamy te opinie, z tym jednak, że znajdujemy pewne wytłumaczenie postawy trenera H. Walicki. Trzeba pamiętać, że tuż przed rozgrywkami „Jedenastkę” stoczniowców opuścił tacy podstawowy gracz: Makowski. Jakolwiek i Mostowski. W trakcie rundy od-

Strefowa eliminacja z udziałem szczecinian

Teleturniej „Na olimpijskim szlaku”

W NIEDZIELĘ, z udziałem reprezentantów 5 województw: koszalińskiego, gdańskiego, piłkowskiego i szczecińskiego odbył się w Złocienie strefowa eliminacja teleturniej „Na olimpijskim szlaku”. Najlepsze zakwalifikują się do półfinałów. Barw województwa szczecińskiego bronić będą na tej imprezie: Jacek Sikorski, Zbigniew Łatwis, Sylwester Właz, a w rezerwie jest Witold Kurpiewski. (Jb)

XXV lat działalności KDS-u w służbie polskiej prasy i sportu

Z SIĘDZIOMIESIĘCZNYM opóźnieniem 25-lecie swojego istnienia obchodzi Klub Dziennikarzy Sportowych, jedna z najstarszych, najliczniejszych i najstarszych komórek organizacyjnych Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, a obecnie Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL. W czwartek i w piątek KDS obradować będzie na swym zjeździe w Łodzi.

PUBLICYŚCI i sprawodawcy sportowi już wkrótce po wojnie powoływały swoje organizacje regionalne, a następnie w listopadzie 1949 założyli Klub Sprawodawców i Publi-

cystów Sportowych, który w roku 1951 po powstaniu SDP przekształcił się w Sekcję Sportową SDP.

LATA 1948-1958 - jak pisze red. Bogdan Tuszyński w swojej książce pt. „Prasa i sport” - były dla prasy sportowej, podobnie jak całej prasy polskiej, bardzo ciekłe gdyż zachwiane zostały podstawowe kanony leninowskiego charakteru dziennikarstwa, które przestało sprawować swoją potęgę obowiązek: informowania o tym, co dzieje się w sporcie polskim i światowym. Nie najeźdźcą sytuację prasy sportowej na początku lat pięćdziesiątych pogłębił fakt, że kierownictwo nowo powstałego GKKP postanowiło od początku uzyskać maksymalny wpływ na prasę, robiąc z dwóch czołowych pism swoje organa użyczone.

Podsumowaniem i oceną tej niezbyt chlubnej przeszłości i metod pracy był walny zjazd Sekcji Sportowej SDP w czerwcu 1958 r. Zgłoszone wotum nieufności wobec klubu dziennikarzy sprawujących kierownicze funkcje w prasie i jej organizacji. Niestety nowy zarząd wybrany na tym samym zebraniu, złożony z nestorów polskiego dziennikarstwa sportowego nie poddał poważnym zadaniom i przed ukończeniem kadencji podał się do dymisji. Walny Zjazd, podczas którego do życia ożyła Sekcja Sportowa Klubu Dziennikarzy Sportowych SDP odbył się w Łodzi 14 marca 1958 roku. Skład pionierskiej zarządu tej nowej organizacji, która przez 25 lat owocnie i skutecznie pracuje dla dobra polskiego sportu i prasy był następujący: Jerzy Zmarlicki - prezes, Wiesław Kaczmarek i Jerzy Rybicki - wiceprezesi, Lech Corgowski - sekretarz, Zygmunt Kłobucki - skarbnik, oraz członkowie zarządu: Henryk Dąbrowski, Witold Kurek, Kazimierz Pyszowski, Jan Rotter, Kazimierz Rozmysławski, Włodzisław Żróbk.

Kierując się intencjami członków KDS założyliśmy zebranie opracowało program w znacznej części do dzisiaj aktualny, na którym widać są inne leżące Kluby Stowarzyszenia Dziennikarzy. KDS trzymamy i rozwijamy szeroko kontakty międzynarodowe z wieloma organizacjami z bratnich krajów. Łączymy dziennikarzy kierując komisjami specjalistycznymi. Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy Sportowych, a aktualnie prezes KDS nie bez powodzenia jest wiceprezydentem Europejskiej Unii Dziennikarzy Sportowych. Srodowi klub leżące w Warszawie kierując z pomocą swojej organizacji z prawdziwego zdarzenia, rozwija się pomyślnie, stanowiąc swą i odpowiedzialność zawodową. Świadczą o tym choćby fakt, że w dwudziestopięcioletni istnienia

KDS-owi przewodziło tylko trzech prezesów: 1958-1960 Jerzy Zmarlicki, 1960-1966 Zbigniew Mikołajczak oraz ponownie od 1966 do 1972 Jerzy Zmarlicki i od roku 1972 do dzisiaj Edward Woźniak.

PEWNOGO rodzaju nobilitację dla dziennikarstwa sportowego stanowi nagroda „Złotego góra” za działalność publicystyczną. Oto lista zdobywców tego cennego wyróżnienia: Bogdan Tomaszewski - 1954, 1959, Edward Trojanowski - 1960, Tadeusz Maliszewski - 1961, Jerzy Zmarlicki - 1962, Stefan Siemiasz - 1963, Krzysztof Bluth - 1964, 1967, 1972, Witold Dąbski - 1965, 1968, 1973, Bogdan Tuszyński - 1966, 1975, 1981, Tadeusz Olszański - 1972, Maciej Bięga - 1974, Jacek Nychyla - 1975, Łukasz Jedlewski - 1977, Ryszard Niemiec - 1978, Andrzej Ziemiński - 1979, Janusz Cieślinski - 1980.

Agencja Prasowa PRESSPOL

Turniej w Indiach

11.III.1984 - początek II rundy

Piłkarskie plany

POCZĄTEK wiosennej rundy ekstraklas piłkarskiej, trzy międzynarodowe mecze, narodowej reprezentacji Polaków. Polski to najistotniejsze punkty planu najważniejszych wydarzeń w naszej piłce nożnej w pierwszym półroczu 1984 roku. O kalendarzu na ten okres dyskutowano na naradzie w PZPN, w której udział wzięli trenerzy klubów I-ligowych, trenerzy zespołów reprezentacyjnych, członkowie Rady Trenerów i Wydziału Szkolenia PZPN.

Postanowiono, że druga połowa stycznia przeznaczona będzie na przygotowania drużyn reprezentacyjnych, głównie narodowej i olimpijskiej. Ta pierwsza wyjeżdża do Indii, gdzie 11.1. rozpocznie się duży i dość mocno obsadzony międzynarodowy turniej. Oprócz Polaków grać będą reprezentacje: Argentyny, Chile, Jugosławii, Rumunii, Urugwaju i gospodarzy. W tym samym czasie kadra olimpijska wyjedzie również na zagranicę, gdzie wzięcie udziału w grani kontrolnych, choć dziś nie jest znane miejsce tego wyjazdu.

Start wiosennej rundy rozgrywek ekstraklas zaplanowano na 1. marca, a zakończenie planuje się na połowę czerwca. Znać są już także terminy międzynarodowych spotkań drużyn narodowej, tej przedwiośniowej będą kolejno: 28 marca - Szwajcaria (na wyjeździe), 18 kwietnia - Belgia (w Polsce), oraz 23 maja - Irlandia (na wyjeździe). Wiosenna część sezonu zakończy 24 czerwca mecz finałowy o Puchar Polski.

Kilka punktów projektu kalendarza wywołało kontrowersje. Dotyczyło to głównie planowanych grupowań szkoleniowych drużyn reprezentacyjnych, dyskutowano kiedy i na jak długo trenerzy za nie odpowiedzialni powinni zabierać kadrowców. Budując kalendarz rozgrywek ligowych staraliśmy się też zachować - zgodnie z życzeniami klubów - 7-dniowy cykl spotkań, powiedział sekretarz generalny PZPN Z. Kaliński. „Wspomniany plan nie jest pełny, uzupełnienie dokonamy później. Przecież już 7. grudnia odbył się losowanie grup eliminacyjnych do kolejnych mistrzostw świata. W tym, drużyna olimpijska stoi w jakimś stopniu zdezorientowana, kiedy i z kim grać będzie nasza reprezentacja w przyszłym roku. Poza tym, drużyna olimpijska stoi przed dużą szansą awansu do turnieju olimpijskiego. Gdy się tak stanie, potrzebne będą dla niej nowe terminy, nowe grupowania i mecze. Oczywiście już dziś jesteśmy przygotowani na kilka ewentualności zależnych od tych dwóch wspomnianych decyzji...”

Olimpijskie wieści

Starożytny pentatlon

NA IGRZYSKACH starożytnych piewobój składał się z biegu, skoku w dal, rzutu dyskiem, oszczepem oraz zapasów. Była to jak na owe czasy prawdziwa próba wszechstronności sportowej. O zwycięstwie decydowała bowiem zarówno siła, zręczność, szybkość, jak i wytrzymałość. Atleta, znany filozof i myśliciel tamtego okresu tak pisał o zwycięzcy w pentatlonie.

— Kto nogami predko porusza — to szybkobiegacz. Kto mocno tamie arczownika i siła go dusi — to zapasnik. Kto ciemem utrzymuje przeciwnika — to pięściarz. Kto obie te statki potrafi — to pan-kracista. Ale tylko ten, kto jest mistrzem we wszystkich dyscyplinach — to pentatlonista, pięciobójca.

JAK wyznaczał zwycięzcę pięciobój? Skoro nie mierzonego czasu biegu krótkiego, a rzuty dyskiem i oszczepem oceniane były w ten sposób, że o miejsce decydowały kolki wbijane w ziemię, bez odmierzania?

Na podstawie historycznych źródeł można sobie odtworzyć przepisy, jakie wówczas obowiązywały. Najbardziej były więc skoki. Każdy musiał uzyskać minimum Ośmiuset wyznaczał kamieniem supek. Szukano z uprzedzeniem pomocniczego sprzętu tj. z ciężarkami z kamienia lub ołowiu



ważącymi od 1,5-4,5 kg. Najprawdopodobniej zaliczono sumę trzech skoków. Jak wyznaczał się zwycięzca? Jeden z nich musiał osiągnąć skok wynoszący około 5,5 m. O szczepie były wykonane z jesienionowej drewna, zakończonego żelaznym graniem, a dyski z żelaza, kamienia lub spłut. Waga ich, w zależności od miejsca, była różna. W tym samym czasie kadra olimpijska wyjedzie również na zagranicę, gdzie wzięcie udziału w grani kontrolnych, choć dziś nie jest znane miejsce tego wyjazdu.

DZIAŁAJ w wielobojach o miejscach „zawodników” tabela wielobojowa. W starożytności sprawy te załatwiali inni me tody. Musiał tam przebiec być ewidentny zwycięzca — tylko jeden człowiek. Historycy antycznego sportu mają na ten temat jednak zróżnicowane poglądy. W jednym są zgodni. Najprawdopodobniej pierwsze miejsce zdobywał zwycięzca przynajmniej trzech konkurencji. Ale czy był to zwycięzca także przysięgając za pewnik, że z każdej konkurencji odpadł zawodnik, który był trzykrotnie uznany za pokonanego. Znać jednak prawdę, ponieważ poczuć sprawiedliwość, nie sądząc, że zwycięzca starożytnej Hellady, a także uczucie zwycięstwa, wieniec laurów otrzymywali zawsze najlepszy z najlepszych.

Pomyśl wielobójów przenikal do olimpijskich nowożytnych. Były najpierw trójboje i pięcioboje olimpijskie. Pozostał do tej pory jeszcze dziesięciobój. Dziś jego zwycięzca otrzymuje tytuł kłoda lekkiej atletyki. Wymiki we wszystkich konkurencjach mierzone są z wielką dokładnością... P.

W trosce o kulturę sportowej widowni

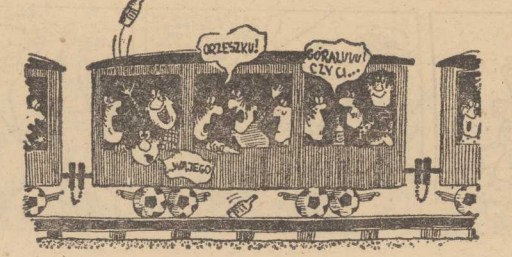
Dziesięć przykazań kulturalnego kibica

NA DOBRĄ pomyśl wpadli dziennikarze „Tempa” i „Gazety Krakowskiej”. W jednym z ostatnich numerów „Gazety Krakowskiej” czytamy:

ZE smutkiem stwierdzamy, że na naszych stadionach zanika dobre obyczaje, a obiekty sportowe przestają być bezpiecznymi miejscami. Mamy coraz więcej przykładów zwykłego chamstwa, wręcz zdziczenia — plaćcie burdy, wywieszka pod adresem sędziów i zawodników, niszczenie flag rywali, bójkę już nie tylko na stadionach, demotowanie obiektywnych sędziów. A przecież sport ma być, a nie dzielić, rodzić przyjaźń i sympatię. Uważamy, że dzisiaj nie można tego tolerować, nie wolno być biernym wobec tych narastających i niekorzystnych zjawisk.

DLATEGO też redakcje „Tempa” i „Gazety Krakowskiej” zaproponowały przedstawicielom trzech najbliższych krakowskich klubów aby podjąć wspólne działania, którym przyswieca jedna myśl, aby dobre obyczaje i kultura powróciły na nasze stadiony. Uczyniono w tym kierunku pierwszy krok i w obu krakowskich gazetach wydrukowano następujących „dziesięć przykazań kulturalnego kibica”:

1. Wierze, że sport łączy, nie dzieli, rodzi przyjaźń, wyklucza nienawiść.
2. Cieszę się ze zwycięstwa swojego, ale porażkę przyjmuję z godnością.
3. Szanuję barwy i godła klubowe.
4. Nie obrażam sędziów, zawodników i kibiców drużyny przeciwnika.
5. Dopinaję nie używam słów wulgarnych.
6. Brawa dedykuję także swoim.
7. Nie podjudzam do brutalnej gry.
8. Przychożę na stadion trzeźwy.
9. Nie dewastuję, nie niszczenie obiektów sportowych.
10. Jestem kibicem każdego dnia, ale swoje uczucia manifestuję głośno tylko na boisku.



Trwa budowa potężnej magistrali

Ciepłota miasta

JUŻ od dłuższego czasu zamiast jedni na ul. B. Śmiałego mamy pokątnych rozmówców. Na kolejnym placu budowy (a jest ich ostatnio sporo na ulicach Szczecina) pracują brygady Komunalnego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich.

Gdy wczoraj nasz reporter odwiedził skrzyżowanie ul. Krzywoustego i B. Śmiałego, miał okazję przekonać się, iż zakres robót do wykonania jest tu jeszcze olbrzymi. A inwestycja to ogromnie ważna dla szczecinian. Ma ona bowiem poprawić w rezultacie zaopatrzenie naszych mieszkańców w ciepło. Odcinki rur w izolacji termicznej, jakie zobaczymy można w wykopie, to fragment magistrali ciepłowniczej o roboczej nazwie „Turzyn – Niedziałkowski”.

PISALISMY już niejednokrotnie o potrzebie sprężenia obu szczecińskich elektrociepłowni. Przypomnijmy tylko, iż połowa miasta zasilana jest w ciepło wodę z EC Pomorzany, a pozostała część z EC przy ul. Gdańskiej. Ta pomorzanska ma olbrzymie możliwości wytwórcze (nie w pełni wykorzystane), natomiast „portowa” pracuje od dłuższego czasu pełną parą. Spinalający oba systemy ciepłociąg poprowadzony zostanie z Turzyna (okolice „Meratronika”) aż na ul. Niedziałkowskiego – rejon wieżowca TV.

Każdą wiadomość, że prace na skrzyżowaniu ul. Krzywoustego przyspieszamy 4 listopada – mówi inż. Edward Glatz, kierownik Grupy Robót nr 3 w KPRI. Na „pierwszy ogień” wykonaliśmy przebieg rur pod torowiskiem tramwajowym. Część instalacji w rejonie skrzyżowania z ul. ul. Chodkiewicza i Żółkiewskiego jest już zrobiona. Pracują tam nasi brukarze. Czy napotkaliśmy jakieś trudności? Jak zawsze przy tego rodzaju pracach trzeba przekładać podziemne instalacje: gazowe, energetyczne, wodno-kanalizacyjne, itp.

DYSPONUJEMY wprawdzie planem uzbrojenia znajdującego się na trasie naszego rurociągu, ale „niespodzianki” co rusz się zdarzają. Dlatego też stosujemy naszą wypróbowaną technikę wykonywania wykopów: najpierw ludzie łopatami odkopują stare instalacje, a dopiero poznawszy dokładnie ich przebieg – wpuszczamy tam koparkę.

BRYGADY KPRI zaczęły instalować ciepłociąg nie od początku. Jak już wspomnieliśmy, podłączenie do sieci zrealizowane zostanie koło budynków „Meratronika”. Tam też zobaczymy mozną wkopaną w ziemię pokazaną betonową komorę. Roboty prowadzone są po kawałku, aby zbytnio nie ograniczać miejskiej komunikacji.

Jak dobrze wiedzą m. in. mieszkańcy osiedli „Kalinę” i „Przyjaźni” – nawet mimo częściowego tylko zamknięcia przejazdu przez ul. Krzywoustego (jednego kierunku) droga z pracy do domu znacznie się wydłużyła. Sytuacja ta trwa do końca listopada. Autobusy jeżdżą obecnie ul. ul. Sikorskiego, Pułaskiego i Boh. Warszawy. Prasa to dość wstęka i choć postawiono tam znak zakazu zatrzymywania się, autobusy muszą jechać dość wolno.

Jutro w Zamku –
spotkanie
z parapsychologami

Od magii do psychotroniki

JUTRO (18 bm.) o godz. 17 w Sali Bogusława Zamku Książąt Pomorskich odbędzie się – po dwuletniej przerwie – kolejne spotkanie z cyklu „Od magii do psychotroniki”. O aktualnych problemach psychotroniki, radiestezji, niekonwencjonalnej medycyny, astrologii oraz innych dziedzin wiedzy określanych wspólnym mianem parapsychologii mówić będzie czołowy specjalista, prezes Warszawskiego Stowarzyszenia Radiestezji – dr. Lech Emfazy Stefanski, prezes Warszawskiego Stowarzyszenia Radiestezji. Obok niego udział wezmą osoby skupione w Pomorskim Towarzystwie Parapsychologicznym na czele ze znaną radiestetką Leokadią Podhorecką.

Warto przypomnieć, że efektem spotkań z tego cyklu, które odbyły się w latach 1988–1991, było zawiązanie się Pomorskiego Towarzystwa Parapsychologicznego. Na tym forum również zrodziła się petycja zaadresowana do Sejmu PRL oraz Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej o uzupełnienie programu studiów medycznych poprzez wprowadzenie doń wiadomości z zakresu ziolozielonictwa. Wniosek ten spotkał się z poparciem wielu środowisk naukowych i resort zapowiedział jego realizację.

Przypomnijmy też, że to w Szczecinie właśnie powstał 3 lata temu pierwszy program telewizyjny poświęcony zagadnieniom parapsychologii, traktujący te tematykę w sposób rzeczowy, bez otoczki niedorzecznych sensacji.

Spotkanie „Od magii do psychotroniki” towarzyszyć będzie koncert kameralny w wykonaniu Teatru Młocka (ekrany) oraz Jerzego Sterna (fortepian).

Jako, że impreza wywodzi się z „kuriozów” „Niedzieli w Zamku”, wstęp na nią jest wolny. (haw)

I na koniec warto by zadać jedno pytanie służbom inżynierii ruchu, które wytyczały wspomniany objazd. Kierowcy wołów komunikacji miejskiej mają sporo kłopotów ze skrętem z al. Bohaterów Warszawy w ulicę 26 Kwietnia. Nadal bowiem stoi tam znak „Stop”, który wydaje się być na razie niepotrzebny przy diamentalnej wręcz zmianie natężenia ruchu na zbiegających się tam jezdniach... (mor)

Dziś w „Promieniu”

Koncert Pomorskiej Jesieni Jazzowej

DZIŚ o godz. 19 w sali kina „Promień” odbędzie się koncert Pomorskiej Jesieni Jazzowej – festiwalu objeżdżającego 7 miast północnej Polski, cieszącego się powodzeniem nie tylko wśród znawców jazzu.

W pierwszej części wieczoru młodzi laureaci amatorskich festiwali jazzowych ubiegali się będą u szczytnych słuchaczy o „Klucz do kariery” czyli nagrodę publiczności przyznawaną w drodze demokratycznego plebiscytu.

W drugiej części zaprezentują się już znane postacie polskiego jazzu w programie poświęconym twórczości zmarłego pianisty, kompozytora i aranżera Wojciecha Karolaka. Obok samego mistrza Karolaka wystąpią wykonując m. in. jego utwory: Elżbieta Mielczarek, Stanisław Sojka, Tomasz Szukalski, Czesław Barlikowski, Zbigniew Węsbajt oraz Big Band Brąz Band pod dyr. Wiesława Pięrogórki.

Bilety są jeszcze w kasie kina „Promień”. (h)

Teatralne spotkanie w zamkowej Krypte

MIŁOSNIKOŹ w teatru a zwłaszcza organizatorów teatrów amatorskich zaprasza na sobotę (19 bm.) o godz. 15 zamkową Teatr Krypta. Odbędzie się tam prezentacja 2 zespołów nieprofesjonalnych: zespołu z Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych prowadzonego przez panie Iwonę Morawską i Ewę Chwałę oraz Międzyzakońskiego Zespołu Teatralnego przy WDK pod kierownictwem aktora Sylwestra Woronickiego.

Oba teatry pokażą swój najnowszymi program: młodzi plastycy – kabaret szkolny, zespół z WDK – próś przedpremierowe. Po zakończeniu występów niewykluczone jest dyskusja. Dodajmy, że wymienione wyżej zespoły to jedyny w Szczecinie szkolne zespoły teatralne. A to zapewne i inne szkoły myślą o zorganizowaniu własnych zespołów teatralnych – jest więc okazja przyrzeć się dorobkowi kolegów. (daw)

SAA proponuje

BAJM wystąpi w Szczecinie

SZCZECIŃSKA Agencja Artystyczna zapowiada na 13 grudnia występ na scenie WDS popularnego zespołu BAJM. Grupa da w Szczecinie dwa koncerty: o godz. 17 i 20.

Bilety sprzedaje kasa SAA przy al. Wolności Polskiego. Wszelkich informacji na temat koncertów zasięgnąć można pod nr tel. 35-145. (h)

Notatnik szczeciński

♦ Z POWODU remontu sal, wystawy w gmachu Muzeum Narodowego przy ul. Staronijowskiej 27 będą nieczynne do dnia 23 bm.

♦ KOLEJNE spotkanie członków Polskiego Towarzystwa Filozoficznego nt. „Refleksje na kanwie Św. Tomasa” (sierpień 88), które przedstawił uczestnik kongresu prof. dr hab. Jan Such, odbędzie się dziś, 17 bm., o godz. 17 w Klubie Pracowników Nauki przy ul. Włókna polskiego 19.

♦ TOWARZYSTWO Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej zaprasza zainteresowanych na spotkanie z dr. Władysławem Jaszczyskim, który wygłosi prelekcję pt. „Nil – jego znaczenie w gospodarce Egiptu i Sudanu” (dyskusja i przebieg). Spotkanie odbędzie się dziś o



MAGISTRALA ciepłownicza przeprowadzona jest już pod torowiskiem na ul. Krzywoustego. Trwa szalowanie kolejnej betonowej komory. Foto: Z. Jodkowski

Talon to nie wszystko

Jak za makulaturę kupić radiomagnetofon?

MAKULATURY już od dawna nikt nie wyrzuca. Nawet ci, którym nigdy nie chciało się jej zbierać, skrzętnie teraz gromadzą, przeczytane gazety i tygodniki, bo za talony makulatury (teoretycznie przy najmniej) można kupić różne atrakcyjne towary.

BY kupić na przykład skarpetki męskie, trzeba po pierwsze trafić na moment, gdy gdzieś jest rzutca (a dzieje się to rzadko), po wtóre zaś – odstać swoje w długiej kolejce. Tymczasem można też odnieść do skupu 3 kg makulatury za inkasować należność (12 zł) oraz talon na 60 zł (pięćokrotną wartość makulatury). A za taki talon można już bez żadnej kolejki kupić skarpetki w sklepie prowadzącym sprzedaż artykułów na talony makulatury.

GDY uruchamiano taki handel, opracowana została lista towarów, które można było kupić za talony na talony makulatury. Lista nie była zbyt długa, a towary rewelacyjne (inna rzecz, że przednie sklepiki nie miały wystawki, by do kupienia tylko na talony) na początku też tylko cztery sklepy w Szczecinie sprzedawały na talony makulatury.

W ciągu kilku ostatnich miesięcy przybyło punktów sprzedaży na talony (m. in. DT „Centrum” i „Odzieżowice”), wzbogaciła też została lista artykułów kupowanych za makulaturę. Doszły do niej firanki, tapety, koce, sprzęt zmechanizowany, naczyńia kuchenne.

ne, itp. poszukiwane artykuły codziennego użytku.

ALE czy jest to powód do radości? Można byłoby z czystym sumieniem twierdząc o powiedzieć na to pytanie, gdyby nie fakt, iż obok towarów dość tanich a naprawdę poszukiwanych (np. garnki) sprzedaje się na talony makulatury w artykuły coraz droższe.

Ostatnio na przykład Czytelnicy sygnalizują nam, że w sklepie przy pl. Lotników były do kupienia na talony makulatury... radiomagnetofony. Jakby nie liczyć – trzeba by dostarczyć do punktu skupu prawie tonę makulatury, by otrzymać talony za które można by kupić ten sprzęt. Indywidualny klient jest tu bez szans, talony bowiem ważną się przez trzy miesiące. Przez ten czas można najwyżej zebrać (a i to przy pomocy sąsiadów) 50 kg makulatury, co starczy akurat na kupno elektrycznego mylnika do kawy.

MOŻNA by też dodać że mylniki do kawy nie zawsze są do nabycia za talony, podobnie jak firanki, koce i atrakcyjne tapety. Podostatkiem natomiast jest innych towarów, które można kupić i bez talonów. W końcu i takie rzeczy znajdują nabywców, bo jeśli na się talon zmarnować, kupuje się nawet zupełnie niepotrzebne drobiazgi.

SZCZECIŃSKI handel nie ma jakoś serca do surowców wtórnych. Można by powiedzieć, że serce tu wcale niepotrzebne, to raczej ekonomiczne zachęty powinny mieć zastosowanie. Akurat w przypadku sprzedaży na talony makulatury takich zachęt nie brakuje. Jak dowiedzieliśmy się, co miesiąc na talony sprzedaje się w Szczecinie towary o wartości przekraczającej 5 mln zł. Oprócz normalnej marży handel pobiera od tej sumy 3 proc. tytułem kosztów manipulacyjnych od zakładów prowadzących skup makulatury.

Tymczasem przeciętny klient odnosi wrażenie, że robi mu się laskę przyjmując talon, albo ba na ironię wystawia na półce towar, którego i tak na talony nigdy nie kupi.

(mgr)

Pod numerami:

23-03-40 i 22-53-32

Konsultacje w sprawie cen

PREZYDENT miasta Szczecina utworzył Miejski Zespół Konsultacyjny, którego zadaniem jest podjęcie akcji konsultacyjnej na terenie miasta w związku z publikowaną projektem podwyżek cen żywności.

W skład zespołu weszli przedstawiciele ZPZPi, SD i ZSL, organizacji społecznych oraz przedstawiciele administracji państwowej. Ustalono, iż zostaje uruchomiony w gmachu Urzędu Miejskiego punkt dyżurny, który będzie czynny codziennie od godz. 11 do 15 (w soboty od godz. 12.30) pod nr telefonu 23-03-40 oraz w godz. od 16 do 19 – nr telefonu 22-53-32.

Pod tymi numerami telefonów przyjmowane są wszelkie uwagi, opinie, propozycje i wnioski dotyczące przedłożonego pod konsultację społeczną projektu podwyżek cen artykułów żywnościowych.

Kronika wypadków

NA NABRZEŻU „Ewa” zasnęła nagle i zmarła prawdopodobnie wskutek zawału serca pracowniczka ZPS, 50-letni Ryszard M.

O GODZ. 17.30 na Autostradzie Poznańskiej, kierowanej przez Stanisława P. „Polonez” SZG 4987 potrącił przechodzącą 43-letnią Stefanią M., który ponosił śmierć na miejscu. Kilka minut przed godz. 13 w zbiegu ulic Szczecińskiej i Włodzkiej wpadła pod koła „malucha” SZS 4371 kierowanego przez Kazimierza F. 14-letnia Gabriela K. Lekarz pogotowia skierował ranną do szpitala. Ofiarą wypadków padli także dwaj pójnisi – jak wynika z informacji MO – przechodni: 49-letni Stanisław K., który o godz. 17.30 na Estakadzie Pomorskiej wpadł pod koła „Wartburga” oraz (pół godzinę później) na ul. 3 Lipca 57-letni Zdzisław M., którego potrącił mały „Fiat”. Stanisław K. doznał niegroźnych obrażeń. Zdzisław M. przebywa w szpitalu. (ap)

Milicja drogowa prosi świadków

3 BM, około godz. 11 na ul. Budzińskiego obok posesji 32, „Fiat” 125 p nr rej. SZD 7159 potrącił 3-letnie dziecko, które z ciężkimi obrażeniami przebywa w szpitalu. Tego samego dnia 3 minut przed godz. 17 na ul. 3 Maja w pobliżu ul. Śniadeckich tramwaj linii 10 należącej na pracującą przy remoncie torów sprawczą, któremu koła obcięły rękę. Milicja drogowa prosi świadków obu wypadków o zgłoszenie się w RUSW przy ul. Kaszubskiej 35, pok. 6, tel. 307-345, w godz. 8–16.